

K o n r a d   W e r n e r

## Poznawcze zamknięcie. Strukturalna niewiedza a problem racjonalności

**Słowa kluczowe:** *K. Ajdukiewicz, bańka informacyjna, nisza poznawcza, racjonalność, wyspa poznawcza, zamknięcie poznawcze*

### 1. Wiedza: na dobre i na złe

Będziemy tu mówili o przypadkach, gdy posiadanie *pewnej porcji* wiedzy prowadzi do ignorancji (niewiedzy); gdy zamyka okna na świat; gdy motywuje irracjonalne postawy. Warto jednak zaznaczyć od razu, że naszym celem nie będzie krytyka klasycznej koncepcji wiedzy; wręcz przeciwnie – pewien jej wariant jest tu przyjęty w punkcie wyjścia i stanowi ośrodek poniższych rozważań. Ponadto, celem naszym nie będzie krytyka wiedzy i nauki w rozumieniu szkoły frankfurckiej i pokrewnych kierunków (patrz Horkheimer, Adorno 2010). O ile krytyka wiedzy i racjonalności dokonana przez Maxa Horkheimera i Theodora Adorno oraz ich następców miała charakter emancypacyjny (chodziło o wyzwolenie człowieka z więzów ideologii, instytucji itd.; patrz np. Szahaj 2008), o tyle tutaj nie ma o tym mowy. Wprost przeciwnie – klasycznie pojęta wiedza i racjonalność przyjęte są jako wartości oraz intelektualne cnoty.

Za punkt wyjścia weźmiemy dwie sprawy: przede wszystkim skupimy się na zjawisku *bańki informacyjnej*, które w ostatnich latach stało się przedmio-

tem żywych debat w dziedzinie refleksji nad rozwojem technologicznym, ła-  
dem społecznym i kondycją instytucji politycznych; następnie krótko omówi-  
my ideę *wyspy poznawczej*. Wspólnie stanowią one bowiem wcielenia ogół-  
niejszego zjawiska zwanego tutaj *zamknięciem poznawczym*.

### 1.1. Bańka informacyjna i kwestia racjonalności

„Informacyjny kokon” lub „bańka informacyjna” (*information cocoon, filter bubble*) to nazwy swoistej struktury powstającej w szczególności w przestrzeni wirtualnej – w internetowych serwisach społecznościowych i wyszukiwarkach treści (Pariser 2011; Flaxman i in. 2016; Zuiderveen Borgesius i in. 2016). W skrócie, chodzi o to, że algorytmy odpowiedzialne za to, jakie treści są nam udostępnione, biorą pod uwagę preferencje „wyczytane” z naszych poprzednich wyborów i wyszukiwań, przez co dopasowują nową treść do tych wcześniejszych poglądów i oczekiwań. Jeśli to zawężenie perspektywy nie jest przez nas świadomie problematyzowane, to możemy ulec złudzeniu, że nasz obraz świata odpowiada całości rzeczywistości. Niektórzy badacze tego zjawiska twierdzą, że bańki informacyjne zmniejszają ludzką zdolność przyswajania tych faktów, które każą zrewidować gotowy pogląd, a tym samym niosą zagrożenie dla demokratycznego ładu społecznego opartego na wolnej deliberacji i wymianie opinii (m.in. Vike-Freiberga i in. 2013; Trilling i in. 2017).

Ponadto, algorytmy odpowiedzialne za powstanie baniek informacyjnych służą także jako narzędzia perswazji (Matz i in. 2017). Jeśli jakiejś grupie interesu – np. firmie lub partii politycznej – zależy na dotarciu do klienta czy wyborcy, rzeczony algorytmy pozwalają na zautomatyzowaną budowę indywidualnego profilu osobowościowego dla każdego odbiorcy z osobna. To z kolei znacząco zwiększa prawdopodobieństwo tego, że odbiorca uzna oferowany towar lub treść za odpowiadające jego potrzebom. Ten aspekt sprawy jest, jak wiadomo, przedmiotem rozmaitych domysłów, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, w związku ze wskazanymi w raporcie Roberta Muellera (2019) zewnętrznymi interwencjami w amerykańskie wybory prezydenckie z roku 2016, dokonanyymi za pośrednictwem internetowych sieci społecznościowych.

Ważne jest jednak, aby odróżnić zjawisko bańki informacyjnej od tzw. *fake news* (patrz np. Mukerji 2018; z kolei za odrzuceniem tego pojęcia Habgood-Coote 2019). Oczywiście *fake news* mogą być elementem bańki, prawdopodobnie czyniąc ją zjawiskiem jeszcze bardziej niebezpiecznym (o czym zaświadcza raport Muellera), niemniej, co do zasady, bańka nie polega na tym, iż budujące ją treści są fałszywe. Chodzi raczej o to, jak będzie niżej wykazane, że bańka informacyjna w różnym stopniu uniemożliwia znalezienie danych fałszyfikujących nasze przekonania lub weryfikujących przekonania

konkurencyjne; nie tyle chodzi więc o podanie fałszu za prawdę, co o zubożenie dziedziny, w której ocena prawdziwości się dokonuje. To w rezultacie wpływa na *racjonalność* podmiotu.

Wątek *racjonalności* wydaje się tu kluczowy. Nie wchodząc w obszerną literaturę na temat racjonalności jako takiej (patrz np. Searle 2001; Peacocke 2003), przyjmijmy za Kazimierzem Ajdukiewiczem (1949), że racjonalne jest to przekonanie, które jest intersubiektywnie komunikowalne oraz (intersubiektywnie) sprawdzalne, tj. może zostać wyrażone w zrozumiałym dla danej społeczności języku i społeczność ta posiada sposoby na to, by owo przekonanie empirycznie (ewentualnie czysto dedukcyjnie, ale to względnie rzadkie przypadki) zweryfikować. Teraz, jeśli wyobrazimy sobie społeczność tkwiącą w bańce informacyjnej, np. internetową społeczność złożoną ze zwolenników jakiejś osoby publicznej (polityka, intelektualisty, przywódcy religijnego itp.), to zdaje się, że warunki racjonalności mogą zostać spełnione przez każdego z członków owej społeczności wziętego z osobna niejako *wewnątrz* ich wspólnej bańki. Oto komunikują się ze sobą w zrozumiałym dla siebie języku – można sobie wyobrazić pewne pojęcia i wyrażenia, których właściwe użytkowanie (tj. wierność stosownym postulatом znaczeniowym w sensie Ajdukiewicza) stanowi probierz przynależności do grupy/bańki (w amerykańskich wyborach prezydenckich roku 2016 czymś takim było np. wyrażenie „crooked Hillary”, którego *właściwe* – w ujęciu członków grupy – użycie jednocząło zwolenników Donalda Trumpa; patrz np. Lavelle 2018). Następnie, nie można zaprzeczyć, że członkowie grupy/bańki mogą posiadać prawdziwe przekonania i pewne sposoby empirycznej weryfikacji przekonań przez wyselekcjonowaną porcję faktów. Powtórzmy, rzecz nie jest w tym, że osoby zamknięte w bańce informacyjnej posiadają fałszywe przekonania. Rzecz w tym, że te przekonania *mogą* być prawdziwe, a nawet dobrze uzasadnione, jednocześnie budując strukturę przekonań i działań w jakimś sensie patologiczną. Ajdukiewicz nie mógł, z oczywistych powodów, przewidzieć omawianej tu kwestii i stąd nie otrzymujemy od niego żadnych dodatkowych warunków, które gwarantowałyby, że grupa użytkowników języka, w obrębie której ma decydować się kwestia racjonalności, będzie wystarczająco wewnętrznie zróżnicowana, aby nie przekształcić się w bańkę informacyjną (patrz Werner 2019a). Mówię o wewnętrznym zróżnicowaniu w bardzo nieokreślonym sensie, aby podkreślić fakt, że *nie* chodzi tu o *wielkość* grupy. Wszak Internet daje możliwość budowania baniek zamieszkiwanych przez miliony użytkowników.

Podniesienie sprawy racjonalności jest o tyle istotne, że pozwala odnieść się do tych spośród twórców oraz teoretyków nowych mediów, którzy we współczesnych bańkach informacyjnych nie widzą niczego, co w swych negatywnych konsekwencjach przerastałoby domniemane *dawniejsze* bańki informacyjne. Przykładowo, Michał Kosiński, jeden z pionierów algorytmów profilujących osobowość użytkowników Internetu, stwierdził w wywiadzie dla

branżowego magazynu „Quartz” (Livini 2017), że najnowsze środki komunikacji dokonały olbrzymiej demokratyzacji dostępu do wiedzy, o ile porównać czasy dzisiejsze z barierami narzucanymi niegdyś na zasoby informacyjne ludzkości. Jego zdaniem, dostęp do zasobów, którym cieszył się w XIX wieku, przykładowo, bogaty mieszkaniec Londynu, był nieporównanie większy niż dostęp, powiedzmy, górnika z Pensylwanii, gdzie wyłącznym dostawcą zarówno środków do życia, zatrudnienia, jak i wiedzy (przez sponsorowane szkolnictwo) była w niektórych przypadkach jedna firma, np. kompania węglowa czy naftowa. Nie wspominając o mieszkańcach krajów i regionów dotkniętych systemową biedą i społecznym niedorozwojem, którzy w zasadzie nie mieli dostępu do zasobów wiedzy. Teraz zaś, powiada Kosiński, wszyscy mają dostęp *on-line* do zasobów wiedzy przez zdigitalizowane biblioteki, internetowe encyklopedie itd.

Jeśli jednak przyjrzymy się sprawie z perspektywy indywidualnej racjonalności przekonań, to okaże się, że nie *ilość* danych jest istotna, lecz ich wkład w określone sposoby myślenia i działania (z reguły lokalnego). Te zaś muszą być rozumiane w relacji do określonego środowiska i określonych (lokalnych) problemów, przed którymi staje dany podmiot i dana społeczność (piszę o tym więcej w: Werner 2019b). W tym ujęciu zaś wcale nie jest *a priori* oczywiste, że zdemokratyzowany dostęp do większych porcji informacji przyczynia się do wzrostu racjonalności. Ostatecznie chodzi bowiem o to, jak ta informacja jest zorganizowana, ustrukturyzowana; w jaki sposób buduje środowisko, w którym żyjemy. Ujmując rzecz obrazowo, cóż z tego, że mogę dzięki platformie YouTube oglądać wykłady z analizy matematycznej, skoro ta sama platforma sufluje moją polityczną ideologię, a ponieważ czyni to samo z moim sąsiadem o ideologii przeciwnej, to w rezultacie nie jesteśmy w stanie racjonalnie dogadać się nawet w sprawie odśnieżania chodnika.

Z perspektywy problemu bańki informacyjnej, odróżnienie wiedzy jako prawdziwego i uzasadnionego, a więc racjonalnego przekonania, od niewiedzy, która przynajmniej jednego z tych warunków nie spełnia i rodzi irracjonalność, zdaje się niewystarczające. Musimy bowiem jakoś ująć pojęciowo *relatywizację stanu posiadania/nieposiadania wiedzy, jak również racjonalności przekonań, do określonego środowiska*. W tym celu właśnie zostanie w dalszej części wprowadzone pojęcie niszy poznawczej.

Ktoś mógłby argumentować, że zakłada się tu jakąś formę internalizmu w sprawie uzasadnienia (patrz np. Alston 1989). Mianowicie, internalizm ten zakładałby, że relacja uzasadniania zachodzi między przekonaniem w umyśle, a skoro tak, to jest faktycznie możliwe, że podmiot posiada uzasadnione przekonania w dowolnym otoczeniu, nawet wówczas, gdyby się okazało, że jest on Putnamowskim „mózgiem w naczyniu”. Stąd możemy sobie wyobrazić dwie osoby, posiadające podobne poglądy, z których jedna funkcjonuje w normalnych warunkach epistemicznych, druga zaś w informacyjnej bańce. Ów inter-

nalizm, powiada się, nie daje nam narzędzi do wyjaśnienia różnicy między nimi. Tymczasem, w duchu eksternalistycznym można zawyrokować, że o ile uzasadnienie zostało wypracowane w bańce informacyjnej, nie jest dobrym uzasadnieniem, i na tym niejako zakończyć problem. Innymi słowy, możliwa jest taka koncepcja, zgodnie z którą jednym z warunków definicyjnych posiadania uzasadnionego przekonania będzie po prostu *nieznajdowanie się w bańce informacyjnej*. Można bowiem rzec, iż bańka informacyjna zniekształca właściwe (np. w sensie ang. *reliable*, jak argumentowałby tzw. reliabilizm; patrz w pierwszej kolejności Goldman 1979) relacje przyczynowe, które czynią nasze przekonania dobrze uzasadnionymi.

Nie wydaje się jednak, aby przyjęcie eksternalistycznego rozumienia uzasadnienia jakkolwiek posuwało sprawę filozoficznej analizy bańki informacyjnej do przodu. Po pierwsze, o ile jakakolwiek koncepcja uzasadnienia jest w niniejszej rozprawie z góry założona, to jest to właśnie jakaś słaba postać eksternalizmu – taka, która chce wciąż mówić o przekonaniach, lecz troszczy się o to, w jakich warunkach przekonania te powstają. Przyjęcie w punkcie wyjścia mocniejszego stanowiska eksternalistycznego w proponowanym wyżej rozumieniu, a tym samym pozbawienie mieszkańców bańki informacyjnej statusu posiadaczy wiedzy, nic nie mówi o specyfice ich sytuacji poznawczej. Jest to tymczasem, jak się zdaje, swoisty rodzaj ignorancji; można tu mówić o *systemowej czy strukturalnej niewiedzy*; ów zaś aspekt systemowy domaga się filozoficznego przepracowania właśnie w obrębie szeroko rozumianego (słabego) eksternalizmu epistemologicznego. Słaby eksternalizm wzywa zatem do podjęcia problemu; zaś eksternalizm mocniejszy w zarysowanym wyżej sensie nie rozwiązuje problemu, lecz pozbywa się go mocą jednej decyzji teoretycznej.

Wreszcie, zwróćmy uwagę, że przeciwieństwem bańki informacyjnej nie jest pełna dostępność całości informacji istniejącej we wszechświecie. Po pierwsze, nie dysponujemy przecież narzędziami poznawczymi, które byłyby zdolne taki nieograniczony strumień wiadomości przetworzyć; po drugie – nie możemy nigdy cieszyć się „widokiem znikąd”, jak to ujął Thomas Nagel (1997), lecz zawsze nasza perspektywa świata jest perspektywą przypisywaną, by tak rzec, do określonego punktu widokowego. Ta okoliczność także zdaje się umykać tym, którzy wyprowadzają optymistyczne wnioski z samego wzrostu ilości dostępnych danych. Faktyczna użyteczność owych danych jest bowiem wypadkową wielu kontekstowych czynników, takich jak, znów, realne problemy, naprzeciw którym staje podmiot, możliwość faktycznego przetworzenia danej porcji informacji itd. W związku z tym, o ile mamy ująć bańkę informacyjną w przeciwstawieniu do jakoś scharakteryzowanego, wolnego od patologii poznawczego dobrostanu (o ile tak to można określić), to znów potrzebujemy narzędzi pojęciowych zdolnych do wyartykułowania środowiskowego, lokalnego rysu naszej sytuacji poznawczej.

## 1.2. Wyspa poznawcza

O wyspie poznawczej (*cognitive island*), w rozumieniu zaproponowanym ostatnio przez C. Thi Nguyena (2018), możemy mówić wówczas, gdy przynależność do grupy ekspertów jakiejś dziedziny wiedzy może być właściwie oceniona tylko przez członków tej grupy (podobną problematykę podejmuje Millgram 2015). Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że w tej sytuacji nie ma nic nadzwyczajnego. Zdaje się rzeczą naturalną, że, przykładowo, dorobek naukowy chemika zajmującego się jakością gleby jest oceniany przez innych chemików-gleboznawców, a nie przez historyków, których kompetencje dotyczą zupełnie innego obszaru, lub fizyków kwantowych, którzy z kolei badają fizyczną rzeczywistość na innym poziomie złożoności. Aby ten problem zobrazować, wyobraźmy sobie za Thi Nguyenem dwóch doświadczonych klimatologów, którzy diametralnie różnią się w ocenie zmian klimatu. W jaki sposób miałyby laik ocenić ich kompetencje i zdecydować, który z nich ma rację? Nie może opierać się tylko na jawnej logicznej strukturze ich argumentacji, gdyż sztuka argumentacji jako taka jest przynajmniej względnie niezależna od tego, o czym się dyskutuje, a tym samym od ilości i jakości danych potwierdzających jakieś przekonanie. Laik nie może też należycie ocenić wcześniejszego dorobku obu uczonych dokładnie z tego powodu, że jest laikiem – nie ma fachowej wiedzy umożliwiającej lekturę ze zrozumieniem.

Thi Nguyen zwraca jednak uwagę, że pomimo specjalizacji, pewne rodzaje testów kompetencji decydujących o przynależności do grupy ekspertów mogą być dostępne dla laików. Jeśli chodzi o naukę o klimacie, to można odwołać się do przewidywań zjawisk pogodowych, których adekwatność możemy ocenić na podstawie własnego doświadczenia lub ogólnie dostępnych i zrozumiałych danych. By wziąć inny przykład – kompetencje inżynierskie budowniczego i projektanta mostu ostatecznie mogą być adekwatnie ocenione przez każdego użytkownika: o ile most stoi przez lata i spełnia swoją funkcję należycie, inżyniera można zaliczyć do grona kompetentnych w swej dziedzinie.

Wyspa poznawcza jest więc pomyślana jako sytuacja, w której nie ma *żadnych* metod weryfikacji kompetencji kandydata na eksperta w danej dziedzinie, które byłyby dostępne laikowi (włączając w tę grupę także ekspertów innych dziedzin nauki). Wówczas pojawia się naturalnie pytanie o przydatność rzeczony dziedziny wiedzy, lecz – co warto podkreślić – przydatność nie jest tu dobrym probierzem. Ostatecznie praktyczna przydatność rachunku różniczkowego i całkowego w momencie jego wynalezienia przez Newtona i Leibniza była stosunkowo skromna z perspektywy laika. Zamiast o przydatności, można jednak znów mówić o racjonalności. O ile wyspy poznawcze są możliwe, o tyle jest możliwa pewna odmiana irracjonalności wbudowana w dziedzinę, która zdaje się królestwem Ajdukiewiczowskiej racjonalności – w naukę. Jeśli nie w naukę pojętą jako konstrukcja abstrakcyjna (zespół teorii), to w każdym

razie w *uprawianie nauki*, tj. w naukę jako twór społeczny. Oto bowiem stajemy wobec sytuacji, w której *wewnątrz szeroko pojętej społeczności uczonych* powstaje grupa, której aparat pojęciowy (a więc szczególnie obraz świata), po pierwsze, stawia pod znakiem zapytania międzygrupową komunikowalność wewnątrz społeczności uczonych; po drugie – stawia pod znakiem zapytania wspólnotę problemów do rozwiązania (te bowiem ukazują się w obrębie pewnego schematu pojęciowego i praktyki, a więc w obrębie obrazu świata; im bardziej te obrazy świata stają się niekomunikowalne, tym mniejszy jest zakres wspólnych problemów).

Spotykamy więc tutaj wyzwanie analogiczne do przedstawionego w punkcie 1.1. Jasne jest, że zjawisko wysp poznawczych nie dotyczy odróżnienia kompetencji i niekompetencji (odpowiednio: wiedzy i niewiedzy) wziętych w charakterze zbiorów zdań, w których można odróżnić zdania prawdziwe i dobrze uzasadnione od źle uzasadnionych oraz jawnie fałszywych. Znow chodzi bowiem o interakcję podmiotu lub grupy ze środowiskiem – w tym wypadku przede wszystkim o szeroko pojęte środowisko uczonych; o ich zdolność do komunikowania się i wspólnego rozwiązywania problemów.

Ponadto, znow podobnie jak w 1.1, przeciwieństwem wyspy poznawczej, o ile dobrze to pojęcie tu rozumiemy, nie będzie zupełny brak specjalizacji wewnątrz dziedzin nauki. Byłby to bowiem postulat nierealistyczny i szkodliwy.

Musimy więc jakoś wyrazić tę swoistą „wyspowość” poszczególnych specjalizacji, tj. ich względne wydzielenie, jednocześnie nie negując możliwości nawiązania relacji z innymi grupami ekspertów i ogółem społeczeństwa. Znow zatem trzeba postawić pytanie o swoistą ignorancję pojętą jako fenomen wcielony w określone struktury; w relacje między jednostkami lub grupami a środowiskiem.

### **1.3. Istota sprawy: konstrukcyjne problemy w przestrzeni wiedzy i działania**

Zrozumienie, czym są wymienione wyżej patologiczne struktury wiedzy i niewiedzy, a także czym miałyby być wolność od tych patologii, wymaga aparatu pojęciowego zdolnego ująć środowiskowy charakter naszych procesów poznawczych. Artykuł ten zatem odnajduje się w kontekście szerokiej koalicji idei określanej hasłowo jako „4E”: poznania ucieleśnionego (*embodied*), rozszerzonego (*extended*), ulokowanego w środowisku (*ecological*) i pojętego jako forma działania (*enactive*). Fakt ten należy odnotować wraz z odesłaniem do stosownej literatury – nie będzie bowiem miejsca, aby ten wątek rozwinąć (patrz przede wszystkim: Varela, Thompson, Rosh 1991; także m.in. Rowlands 1999; Thompson 2007; Chemero 2009; Hutto, Myin 2013).

Artykuł niniejszy traktuje o wiedzy oraz o jej braku (o ignorancji) jako czynnikach współtworzących złożoną *przestrzeń* życia, myślenia i działania. Przestrzeń tę będę nazywał *niszą poznawczą*. Pomysł rozwijany tutaj jest taki, że ta swoista przestrzeń może przybierać patologiczne formy; może być zniekształcana w stosunku do jej (kontekstowo rozumianej) optymalnej, użytecznej postaci. Wówczas możemy mówić, zgodnie z wykładaną tu propozycją, o *zamknięciu poznawczym*. Każdy z wyżej wymienionych fenomenów można rozumieć jako pewne wcielenie zamknięcia poznawczego.

## 2. Nisza

Koncepcja tutaj prezentowana odwołuje się do uogólnionego pojęcia niszy. Zaczniemy jednak od tego, jak to pojęcie funkcjonuje w obszarze nauk biologicznych.

Po pierwsze, niszą możemy nazwać pewne miejsce, niejako skrojone na miarę danego organizmu, częściowo przezeń przetworzone; miejsce, w którym ów organizm może trwać i rozmnażać się. Z grubsza takie rozumienie niszy – nazwijmy je przestrzennym – zawdzięczamy w pierwszej kolejności Charlesowi Eltonowi (1927). Ta intuicja nie jest błędna, aczkolwiek zdaje się, że *nie* czyni zadość pewnej bardzo specyficznej cesze niszy, mianowicie temu, że – ujmując rzecz od razu w stosownej terminologii filozoficznej – będąc bytem realnym, a więc niezależnym w swym istnieniu od podmiotu, jest jednocześnie czymś z definicji *relatywnym* w stosunku do podmiotu; czymś *przypisanym do* podmiotu w tym sensie, że jeśli byśmy niejako zapomnieli o podmiocie, to mówienie o niszy nie miałyby sensu. W skrócie – nisza jest zawsze *czyjąś niszą*. Znakoomicie wyraził tę specyfikę Richard Lewontin. Nie czyni on wprawdzie użytku z kategorii filozoficznych, a ponadto posługuje się szerszym pojęciem *środowiska*, niemniej warto przytoczyć jego słowa (środowisko można bowiem ująć jako sumę nisz poszczególnych organizmów – indywidualów i gatunków). Czytamy:

Słuszne przekonanie, że jest coś takiego jak świat fizyczny na zewnątrz organizmu, świat, który nie przestałby istnieć pod nieobecność istot żywych, jest mylone z niesłusznym przekonaniem, że środowisko istniałoby bez organizmów. Ruch precesyjny Ziemi się nie zmieni, będzie wytwarzać okresy zlodowacenia przeplatane interglacjami, wulkany będą wybuchać, parowanie oceanów będzie wytwarzać deszcz i śnieg niezależnie od jakichkolwiek żywych stworzeń. Lecz epoki zlodowaceń, pył wulkaniczny i baseny wodne nie są środowiskami (Lewontin 2000, s. 48; tłum. K.W.).

Jest więc coś szczególnego w relacji niszy (szerzej – środowiska) i jej mieszkańca lub budowniczego, mianowicie zdaje się ona wykraczać poza przeciwstawienie tego, co obiektywne, temu, co subiektywne. Parafrazując



znakomite sformułowanie Roberta Piłata (2007) – które w swej oryginalnej postaci dotyczyło pojęć – można tę specyfikę wyrazić tak: mówiąc o niszy, nie mówimy o tym, jak podmioty *widzą* świat (o tym, co subiektywne); nie odnosimy się też do tego, jaki jest *świat* bez podmiotu (o tym, co obiektywne, o ile rozumiemy „obiektywne” jako przeciwieństwo „subiektywnego”); mowa jest o tym, jaki jest *świat z podmiotami*. Opis świata z użyciem pojęcia niszy jest więc opisem świata z podmiotami.

G. Evelyn Hutchinson (1957) podaje bardziej abstrakcyjną charakterystykę niszy, a tym samym dostarcza narzędzi do wyartykułowania tej jej szczególnej zależności od podmiotu (organizmu). Otóż dla każdego organizmu można podać pewne czynniki środowiskowe, które decydują o jego przetrwaniu i szansach rozwoju. Będą to więc takie sprawy, jak dostęp do określonych źródeł energii (np. pożywienia, światła słonecznego), do wody; określona temperatura i ciśnienie powietrza; obecność w otoczeniu drapieżników, pasożytów, ale także potencjalnych symbiontów itd. Jeśli mamy  $n$  czynników tego rodzaju, to tym samym możemy zdefiniować  $n$ -wymiarową przestrzeń kartezjańską, w niej zaś, w stosunku do danego organizmu (lub gatunku)  $O$  możemy dla każdego czynnika i określonej jego miary zdefiniować pewien przedział dla  $O$  najodpowiedniejszy. Na przykład, gatunkowi  $O$  żyje się najlepiej w środowisku bagiennym (co da się zoperacjonalizować poprzez różne miary: wilgotności gleby, powietrza, opadów, odległości od zbiornika wodnego itd.) w temperaturze pomiędzy 15° C a 30° C. O ile mamy takie przedziały dla każdego z  $n$  czynników we właściwej dla  $O$   $n$ -wymiarowej przestrzeni kartezjańskiej, to ich część wspólną można określić jako optymalną niszę dla  $O$ .

Zauważmy, że jest to abstrakcyjna charakterystyka, zgodnie z którą kategoria niszy jest w zasadzie pewnym postulatem teoretycznym, służącym do ujęcia wielu czynników wpływających na życie (w tym na przeżycie i rozmnażanie) danego organizmu (gatunku) niejako za jednym zamachem. Tak abstrakcyjne ujęcie omawianego tu zjawiska biologicznego niejako zaprasza czy zachęca do uczynienia kolejnych kroków na drodze abstrakcyjnej analizy. Możliwe są tu co najmniej dwie drogi. Po pierwsze, można niszę wziąć jako szczególny byt i zastanowić się nad stosowną dla niego ontologią. Idąc tym tropem, Barry Smith i Achille Varzi (1999) proponują ontologię niszy jako fragment ogólnej ontologii lokacji i granic (tzw. mereotopologii; patrz Smith 1996; Varzi 2007). Po drugie, można skupić się na różnorodnych *warunkach* wyznaczających niszę, także tych przekraczających granice czysto biologicznego funkcjonowania (przyjmijmy roboczo – co skądinąd jest sprawą kontrowersyjną – że gdzieś przebiega taka linia między czysto biologicznym a jeszcze wyżej uorganizowanym – społecznym, moralnym i poznawczym – funkcjonowaniem). Tym sposobem można próbować definiować niszę *dla dowolnych warunków* określających parametry, w których dany podmiot – człowiek lub inny organizm – żyje. Otrzymujemy więc spory wachlarz możliwych odmian

nisz. Okazuje się, że szereg problemów z dziedziny szeroko pojętej filozofii umysłu, a także ewolucji poznawczej, da się ująć z pomocą abstrakcyjnego pojęcia niszy (w tym paradygmacie pracują przede wszystkim tacy badacze jak Kevin Laland i F. John Odling-Smee; patrz Laland, Sterelny 2006; Laland i in. 1999; Odling-Smee i in. 2003).

Podążymy tu drugą ze wskazanych dróg. Na tej drodze jednak dwa powiązane ze sobą pojęcia zaproponowane przez Smitha i Varziego (1999) będą dla nas istotne. Otóż odróżniają oni *podstawę niszy* oraz jej *medium*. *Podstawą* niszy jest materiał, z którego jest zbudowana. Będą to więc wszystkie czynniki środowiskowe, jak to określał Hutchinson, właściwe dla danego podmiotu, czyli, inaczej mówiąc, określone fragmenty rzeczywistości. Jeśli więc dany podmiot, przykładowo, żyje w środowisku wodnym, wówczas połacie łądu w ogóle nie będą zaliczać się do podstawy jego niszy. Analogicznie dla wszystkich innych czynników środowiskowych – każdy z nich wykrawa niejako te części rzeczywistości, które są istotne dla danego podmiotu. Z kolei do medium niszy zaliczymy tylko to, co mieści się w określonych „widelkach”, a więc znów te fragmenty podstawy, które posiadają określone parametry. W podanym przykładzie będzie to więc, między innymi, woda o określonej temperaturze i ciśnieniu. Medium – to, rzecz można, ta *odstona* rzeczywistości, w której *faktycznie* dany organizm żyje i która jest *dla niego* ważna.

### 3. Nisza poznawcza

Zgodnie z tym, co zapowiedziano wyżej, abstrakcyjne ujęcie niszy zaproponowane przez Hutchinsona stanowi swoiste zaproszenie do uogólnienia omawianej kategorii, a także do dalszych kroków w dziedzinie abstrakcji. Poszczególne odmiany niszy różnicowałyby się tutaj według typów definiujących ją warunków. *A priori* możemy spróbować przyjąć, że dowolne warunki zdające sprawę z jakichś czynników nieobojętnych dla trwania podmiotu (podmiotu w sensie biologicznym, w rozumieniu np. Petera Godfrey-Smitha 2016) mogą wyznaczać stosowną niszę.

#### 3.1. Nisza poznawcza w ujęciu Hutchinsonowskim

Pośród wspomnianych warunków mogą więc być również te, które dotyczą poznawczego funkcjonowania podmiotu, poczynając od jego aparatu zmysłowego. Można więc powiedzieć, że charakter aparatu zmysłowego wyznacza pewną *właściwą dla siebie* podstawę niszy, a więc wykrawa nowe fragmenty rzeczywistości – takie, których nie wykrawała (bądź wykrawała inaczej) „zwykła”

nisza – to, co określam mianem niszy metabolicznej (Werner 2017, 2018). Każdy z naszych zmysłów, jak wiadomo, odbiera określony rodzaj bodźców. Przykładowo, fale mechaniczne niesione przez powietrze mogą być nieistotne z punktu widzenia niszy metabolicznej, lecz stają się podstawą nowej niszy – niszy poznawczej – o ile dany podmiot posiada stosowne receptory i dalsze szlaki neuronalne właściwe do przetworzenia owych fal (o ile posiada zmysł słuchu). Następnie, ponieważ ów aparat poznawczy ma zawsze określone „widelki” wrażliwości, to trzeba także mówić o nowym medium, a więc tych częściach, czy też, chciałoby się rzec, aspektach rzeczywistości, które faktycznie są podmiotowi dostępne. Na przykład, zakres częstotliwości słyszalnych dla człowieka to przedział 16–20000 Hz. Ponadto, określoną zdolność (wydolność) mają nasze mechanizmy obliczeniowe; następnie nasze narzędzia intelektu (mają mianowicie określoną rozdzielczość, podobnie jak obraz wzrokowy – pewne zjawiska odróżniamy na poziomie pojęciowym, innych nie). Wszystko to wyznacza medium niszy poznawczej w obrębie określonej podstawy.

Biorąc to wszystko razem, można powiedzieć, że nisza poznawcza jest dziedziną ugruntowaną w tej samej rzeczywistości fizycznej, co nisza metaboliczna, lecz wyznaczoną przez odmienne warunki; mianowicie te, które odpowiadają poznawczym potrzebom i możliwościom danego podmiotu (prawdopodobnie należałoby tu także wziąć pod uwagę zdolności motoryczne, które trudno oddzielić od poznawczych *sensu stricto*). Chodzi więc o *funkcjonalnie* oddzielony od metabolizmu (*meta*-metaboliczny w sensie Moreno i in. 1997) obszar funkcjonowania podmiotu, który wykrawa ze świata specyficzną (tj. odmienną od niszy metabolicznej) podstawę i specyficzne medium.

### 3.2. Nisza poznawcza w dotychczasowej literaturze przedmiotu

Trzeba jednak zaznaczyć, że termin „nisza poznawcza” (oryg. *cognitive niche*) pojawił się po raz pierwszy w literaturze w latach 80. za sprawą antropologów Johna Tooby’ego i Irvana DeVore’a (1987) i dotyczył wyłącznie człowieka. Autorzy ci twierdzą, że człowiek wyróżnia się spośród innych zwierząt zdolnościami w zakresie reprezentowania otaczającego świata, szczególnie jeśli chodzi o tworzenie i wykorzystywanie modeli relacji przyczynowo-skutkowych. Innymi słowy, ponieważ mamy zdolność modelowania związków przyczynowych, możemy je wykorzystywać na swoją korzyść, niejako zatrudniać do swoich celów. Choć komponent aktywny, tj. działanie w świecie, nie jest z tego obrazu procesu poznawczego wykluczony, to zasadnicza praca poznawcza, jeśli można tak powiedzieć, ma miejsce „w głowie”. Nisza poznawcza jest więc w gruncie rzeczy bardzo szczególną reprezentacją świata – modelem związków przyczynowych (więcej na ten temat: patrz Bertolotti, Magnani 2017). Za tym rozumieniem podąża ostatnio Steven Pinker (2003, 2010).

Odmiennej (do pewnego stopnia) koncepcję niszy poznawczej przedstawił Andy Clark (2005, 2006). Otóż w jego ujęciu, przede wszystkim, konstrukcja niszy poznawczej jest przedłużeniem konstrukcji „zwykłej” niszy ekologicznej (w mojej terminologii – niszy metabolicznej), a więc jest pewnym *działaniem* w świecie, w wyniku którego otaczająca podmiot rzeczywistość zostaje przekształcona. Nisza poznawcza jest takim przekształceniem otaczającego świata, które służy usprawnieniu procesów poznawczych, szybszemu zdobyciu i przechowaniu informacji itd. Na przykład, układ narzędzi w każdym warsztacie służy usprawnieniu działania mechaników, zaś (to przykład samego Clarka) układ pustych szklanek i kieliszków, o różnorodnych kształtach, z których każdy jest właściwy dla określonego rodzaju drinka, pomaga barmanowi zapamiętać serię zamówień.

O ile więc w ujęciu Tooby’ego i DeVore’a podstawa niszy jest zasadniczo czymś *zastanym*, co nie ulega (znaczącym) przemianom, zaś właściwym medium jest dziedzina reprezentacji, o tyle w koncepcji Clarka nie ma wątpliwości, że zachodzi proces przekształcania zastanych fragmentów rzeczywistości (zewnętrznej) do postaci stosownej dla niszy poznawczej. Ma tu więc miejsce realne działanie w świecie (rzec można, iż medium niszy poznawczej nie znajduje się „w głowie”). Koncepcja Clarka ma tę dodatkową zaletę, że nie ogranicza się do człowieka. Nie ma bowiem *a priori* powodu, aby tego rodzaju ograniczenie utrzymywać, a wydaje się także, że nie znajduje ono podstaw w nauce.

Odmienne – można rzec, że komplementarna – charakterystyka niszy poznawczej może odwoływać się do wprowadzonej przez Jamesa Gibsona (1979) kategorii *afordancji* (patrz w kontekście ewolucyjnym m.in. także Stoffregen 2003). Pomysł Gibsona jest taki, że otaczające nas przedmioty nie są po prostu obiektami z naszego otoczenia, czymś w rodzaju obojętnego tła dla naszych myśli i działań. Przeciwnie – nasze otoczenie wypełnione jest przedmiotami, które coś dla nas znaczą i niejako coś do nas „mówią”; są źródłem informacji i narzędziem. Z uwagi na określone swoje własności oraz określone nasze własności, przedmiot w pewien sposób wysyła sprofilowaną dla nas „ofertę” jego użycia. Na przykład, mając na uwadze określone własności jabłka z jednej strony oraz określone własności naszego systemu pokarmowego z drugiej strony, jabłko jawi się nam jako potencjalne pożywienie. Gdy zaś chcemy strącić owoc z drzewa, stosowną „ofertę” przesyła nam długi i prosty kij leżący nieopodal. Zauważmy, że znów mamy do czynienia z przekroczeniem dychotomii *obiektywne – subiektywne*, gdyż każda z afordancji jest w zupełności obiektywna w tym sensie, że ma oparcie w cechach realnych bytów, a jednocześnie, będąc czymś skrojonym na miarę określonego podmiotu, jest w oczywisty sposób od niego jakoś uzależniona.

### 3.3. Nisza poznawcza w ujęciu enaktywnym – propozycja własna

Clark traktuje jednak środowisko, w którym dokonuje się proces konstrukcji niszy poznawczej, jako czynnik dany czy *zastany*, jak również nie problematyzuje on poznawczej dostępności owej dziedziny przedmiotowej. Dlatego proponuję odmienne ujęcie (por. Werner 2018) – w skrócie, konstrukcja niszy poznawczej nie jest tylko przetworzeniem dziedziny przedmiotowej zgodnie z naszymi preferencjami, lecz jest właściwie *powołaniem do istnienia* owej dziedziny przedmiotowej; powołaniem do istnienia dziedziny afordancji stosownych dla danego (typu) podmiotu; można rzecz, iż jest „uruchomieniem” pewnej odsłony rzeczywistości skrojonej na miarę poznawczą owego podmiotu. Ujęcie to nazywam *enaktywnym* (we wspomnianej przed chwilą pracy proponuję bowiem, że tajemnicze pojęcie *enactment*, leżące u podstaw klasycznej propozycji Francisco Vareli, Evana Thompsona i Eleonor Rosh 1991, można reinterpretować z pomocą kategorii niszy poznawczej).

Dobrej ilustracji proponowanego przeze mnie ujęcia enaktywnego dostarcza spór toczący się w filozofii biologii o to, jak zdefiniować (a tym samym zlokalizować w historii naturalnej) minimalne warunki dla mechanizmów poznawczych. Często przytacza się w tym kontekście przypadek bakterii pałeczki okrężnicy (*E-coli*). Potrafi ona, dzięki wbudowanym w błonę białkom receptorowym, odróżnić warunki korzystne (np. roztwór o zwiększonym stężeniu glukozy) od niekorzystnych, a następnie modyfikować swoje zachowanie, czyli tzw. taksje. O ile więc w warunkach obojętnych rzeczona bakteria nie przyjmuje żadnego określonego kursu w swym zachowaniu, to okoliczność ta ulega radykalnej zmianie w reakcji na modyfikację warunków środowiskowych. Gdy modyfikacja ta jest korzystna, bakteria płynie ku substancji będącej atraktantem, gdy zaś modyfikacja jest niekorzystna, bakteria oddala się odeń. Ten relatywnie prosty organizm posiada więc podstawową zdolność *odróżniania*, a tym samym mógłby ktoś argumentować (tak czyni van Duijn i in. 2006; patrz także Godfrey-Smith 2016), że już na tym poziomie można mówić o poznawaniu. Z kolei Moreno i in. (1997) utrzymują, że wspomniana wyżej funkcjonalna (względna) niezależność mechanizmów poznawczych od procesów metabolicznych jest możliwa tylko u istot posiadających system nerwowy. Nie jest naszą rolą rozstrzygać tutaj ów spór. Warto jednak zwrócić uwagę na jedną sprawę.

Zauważmy, że środowisko, w którym działa bakteria *E-coli*, nie charakteryzuje się żadną, choćby czasową i kruchą *stabilnością*, pozwalającą na proste przewidywania oraz na ukształtowanie pewnych schematów działania (w miejsce odruchów dążenia i ucieczki). Znaczy to, że *E-coli* nie wyznacza jeszcze w swym otoczeniu żadnego stabilnego *systemu granic*, które dzieliłyby przypisaną jej rzeczywistość na fragmenty czy partycje. Zdolność do odkrywania lub wyznaczania pewnych rozróżnień w środowisku wydaje się zaś istotnym rysem poznania. Jak to wyraził Timothy Williamson (1990, s. 1), „istoty inte-

lignentne posiadają zdolność wyróżniania, jednakowoż nie z nieograniczoną precyzją”. Chodzi więc, po pierwsze, o to, że proces poznawczy jest możliwy tam, gdzie panuje pewien ład; po drugie – każdy taki ład czy system podziałów charakteryzuje się określoną rozdzielczością – pewne aspekty świata, można rzec, wyróżnia; inne zaś pomija. Można więc powiedzieć, że podstawa i medium niszy poznawczej omawianej bakterii w niczym nie różnią się od właściwych dla jej niszy metabolicznej, jako że dokonywane tam rozróżnienia *nie wnoszą niczego nowego* w stosunku do tego, co wyznacza jej nisza metaboliczna. Innymi słowy, działania omawianej bakterii nie rysują nowego rozróżnienia, nie wyznaczają nowej „architektury” w świecie, lecz niejako egzekwują rozróżnienia na atraktanty i repelenty w pełni determinowane potrzebami metabolizmu. Tym samym kategoria niszy poznawczej jawi się tu jako *jałowa*: nic nowego nie wnosi do naszego rozumienia funkcjonowania bakterii w środowisku.

O ile przyjąć ten argument, to zyskujemy kolejną, uzupełniającą charakterystykę niszy poznawczej: jest to dziedzina względnie stabilnie podzielona na partycje, jak to ujęli Smith i Brogaard (2002), o określonej rozdzielczości, dzięki którym możemy odróżniać, na różnych poziomach złożoności (a więc przy różnej rozdzielczości) obiekty, procesy, zdarzenia itd. Dzięki temu zaś możliwe jest wytworzenie przez podmiot pewnych schematów czy *wzorów działania*, które – inaczej niż w przypadku *E-coli* – nie dadzą się sprowadzić do automatyzmów sterowanych przez procesy metaboliczne. Można więc powiedzieć, iż specyfiką medium właściwego niszy poznawczej jest względna stabilność „architektury” owego medium, która nie jest determinowana wyłącznie przez wymagania metabolizmu, a ponadto umożliwia wytworzenie wzorów działania.

O ile nisza poznawcza jest dziedziną umożliwiającą powstanie pewnych wzorów działania, to można ją określić jako uniwersum *informacji*. Ta sprawa wymaga podkreślenia – często mówi się o tym, że podmiot jest w relacji informacyjnej ze swoim otoczeniem (tak czyni np. Fred Dretske 2004), ale warto pamiętać o tym, że – parafrazując Lewontina (2000), cytowanego wyżej – świat, nazwijmy to, czysto fizyczny *nie jest* sam w sobie uniwersum informacji. Dziedzina informacji jest więc pomyślana jako realnie istniejąca, obiektywna, ale zarazem musi ona zostać powołana do istnienia *w relacji* do tego, kto zdolny jest w pewien bardzo specyficzny sposób, odmienny od metabolizmu (w sposób meta-metaboliczny w rozumieniu Moreno i in. 1997) przetworzyć napływające doń bodźce (jest więc pewien podmiotowy aspekt w samej idei informacji, o czym wspomina m.in. Luciano Floridi 2006; zaś z perspektywy historii naturalnej pisze o tym m.in. Bernard Korzeniewski 1998). Konstrukcja niszy poznawczej jest więc *powołaniem do życia* dziedziny informacji. W tej dziedzinie dopiero podmiot staje wobec pewnych problemów i wychodzi im naprzeciw proponując określone (możliwe) rozwiązania.

Powracając do świata ludzkiego, można więc powiedzieć, że kształt i wartość niszy poznawczej *człowieka* determinują jego narzędzia zmysłowe oraz narzędzia intelektu, decyzje, ich spodziewane rezultaty, realne możliwości działania, a w szczególności – możliwość lub niemożliwość nabycia dalszej wiedzy. Prosty przykład takiej struktury jest także dobrze lub źle zorganizowana biblioteka. Zgromadzona w niej i w pewien sposób uporządkowana wiedza tworzy względnie stabilną strukturę, determinującą choćby to, z jaką wydajnością możemy dotrzeć do poszukiwanej informacji, co w konsekwencji współdecyduje o wydajności naszej pracy. Przykładem niszy poznawczej wyższego rzędu będzie uniwersytet pojęty jako wspólnota uczonych; także jako magazyn określonych zasobów (wiedzy, informacji); wreszcie jako zinstytucjonalizowany zespół praktyk (w szczególności – praktyk badawczych) i pewien wycinek fizycznej przestrzeni wraz z infrastrukturą. Niszą poznawczą jest także rodzina i środowisko, w którym się wychowujemy; państwo, którego jesteśmy obywatelami; organizacje społeczne i religijne, do których należymy z pobudek moralnych i światopoglądowych itd. Wreszcie, zdaniem Arfiniego i in. (2017), niszą poznawczą jest także przestrzeń wirtualna, w której się uczymy i dokonujemy wyborów. Za tą ostatnią myślą będę tu podążał.

#### 4. Zamknięcie poznawcze

Rozważmy teraz następującą sprawę: zwykle jest tak, że im dany obiekt czy system jest bardziej złożony, tym większe niebezpieczeństwo, że przy jego powstawaniu wystąpią przypadkowe, korzystne bądź niekorzystne „mutacje”, by posłużyć się terminem wziętym z genetyki. Przyjmijmy roboczo, że nie inaczej jest w przypadku konstrukcji niszy poznawczej. Skupmy się na możliwych niekorzystnych zmianach. Innymi słowy, rozważmy możliwość, że w procesie budowy niszy poznawczej coś idzie nie tak, jak trzeba, można rzec, a więc, że pojawiają się jakieś patologie. Taka patologiczna nisza poznawcza działałaby niejako wbrew poznawczym interesom swego konstruktora. Proponuję (Werner 2019b), by w takich sytuacjach mówić o *poznawczym zamknięciu* (ang. *cognitive confinement*).

Jak zostało powiedziane, nisza poznawcza jest przestrzenią wyznaczoną przez poznawcze narzędzia i zdolności określonego podmiotu; jest sposobem na uzyskanie dostępu do obiektów bezpośrednio istotnych dla przetrwania, jak również do źródeł informacji; może ona być wykorzystywana natychmiast lub – zwłaszcza w przypadku wysoko zorganizowanych podmiotów na czele z człowiekiem – magazynowana na potrzeby późniejszych (niekoniecznie z góry sprecyzowanych) procesów poznawczych. Celem niszy poznawczej jest więc powołanie do życia specyficznego uniwersum, w którym otoczenie pod-

miotu staje się w pierwszej kolejności dziedziną i źródłem informacji; inaczej – dziedziną afordancji.

Aby intuicyjnie uchwycić ideę zamknięcia poznawczego, dobrze będzie tym razem zacząć właśnie od Gibsonowskiego pojęcia afordancji. Przykładem przedmiotu, który składa nam czytelną „ofertę”, był wcześniej prosty kij, z pomocą którego można, przykładowo, strząsać owoce z drzewa, podtrzymać ciężar ciała, bronić się przed napastnikiem itp. Ten sam kij, zanurzony częściowo w wodzie, jawi się jednak jako złamany. Jako taki – a więc *jako złamany* – nie „wysyła” nam już co najmniej kilku z „ofert”, które wcześniej przed nami leżały. Złamany kij jest bezużyteczny, jeśli chodzi o podtrzymywanie ciała, i znacznie mniej użyteczny, gdy chodzi o strząsanie owoców. Ktoś słusznie zauważy, że nie stanowi to problemu, gdyż *zwykle* nie widzimy rzeczonoego kija częściowo zanurzonego w wodzie, lecz w innym medium – takim, które nie zniekształca przypisanych mu afordancji, mianowicie w powietrzu. Zgoda, ale oto ukazała nam się okoliczność, którą można uznać z początku za trywialną, podczas gdy ma ona daleko idące konsekwencje. Mianowicie, afordancje pojawiają się *zawsze* w pewnym otoczeniu czy też pewnych warunkach; za tym zaś idzie ciekawa możliwość – że mianowicie otoczenie, w którym przedmiot się znajduje, może *trwale* zniekształcać właściwe mu afordancje. To oczywiście znów pewna idealizacja, bo mówiąc o *właściwych* afordancjach, odnosimy się do jakości określonych *standardowych* warunków, w których przedmiot *zwykle* się znajduje. Niemniej można w tak zakreślonych ramach pojęciowych zrozumieć zjawisko poznawczego zamknięcia jako sytuację, w której afordancje są w jakiś *systematyczny sposób zniekształcone*. Nie chodzi więc o jednostkowy przypadek, w którym do takiego zniekształcenia dochodzi (jak w przypadku kija w wodzie), lecz o *strukturalne* – wbudowane w strukturę niszy – powody, dla których przedmiot nie może „oferować” podmiotowi stosownych wskazówek działania lub pozornie „oferuje” wskazówki takiego działania, które faktycznie nie może być podjęte (w naszym przykładzie, kij, który jawi się jako „złamany”, gdy go częściowo zanurzymy w wodzie, dostarcza wskazówek właściwych *rzeczywiście* złamanym kijom – czymkolwiek one mogłyby być – ale nie idzie to w parze z żadnym faktycznie wykonalnym działaniem. Analogicznie do popularnego określenia *fake news*, możemy tu mówić o czymś w rodzaju *fake affordances*).

Ponieważ jednak pojęcie afordancji stosuje się przede wszystkim do percepcji i dotyczy szeroko pojętej „narzędziowości” przedmiotów, to z trudem mogłoby posłużyć do ogólnego scharakteryzowania zamknięcia poznawczego w tym sensie, o który tutaj chodzi. Dostarcza natomiast wyjściowej intuicji. Następnie można pokusić się o jej uogólnienie.

Powiedzieliśmy zatem, że istotą niszy poznawczej jest to, iż umożliwia uzyskanie dostępu do tych fragmentów rzeczywistości i zasobów, które są niedostępne z perspektywy samej niszy metabolicznej. Dzieje się tak dlatego,



że medium niszy poznawczej wprowadza nowy, nieistniejący w niszy metabolicznej system podziałów (partycji), czy też pewien porządek o określonej rozdzielczości. Nisza poznawcza jest więc niejako rozbudowaniem sieci relacji, w której znajduje się podmiot, w rezultacie czego powołana zostaje do życia specyficzna, względnie niezależna od innych potrzeb życiowych dziedzina informacji; a w jej obrębie – dziedzina potrzeb informacyjnych, jeśli można tak powiedzieć; dziedzina problemów i rozwiązań.

Kluczowe jest więc to, że zamknięcie poznawcze jako stan patologiczny należy definiować nie w ogólności, lecz w *relacji do określonej niszy poznawczej*: określonej dziedziny informacji, problemów i rozwiązań. Ta relatywizacja ma fundamentalne znaczenie. Nie sposób mianowicie osądzić, czy ktoś znajduje się w zamknięciu poznawczym, ignorując jego aktualne środowisko, problemy, które ma do rozwiązania, realne możliwości działania itd.

Poniżej podaję nieformalną charakterystykę zarówno niszy poznawczej (punkt I) – biorąc pod uwagę wszystko to, co zostało dotąd powiedziane – jak również zamknięcia poznawczego (punkt II).

(I) Nisza poznawcza  $N$  właściwa dla podmiotu  $S$ , (i) umożliwia poznawczy dostęp do określonego fragmentu rzeczywistości (reprezentowanego jako podstawa właściwa dla  $N$ , częściowo różna od podstawy niszy metabolicznej budowanej przez  $S$ ); następnie w obrębie tego fragmentu (ii)  $N$  wyznacza dla  $S$ , poprzez system względnie stabilnych granic (podziałów, rozróżnień) o określonej rozdzielczości, dziedzinę dostępnych przedmiotów, faktów (informacji) i problemów do rozwiązania (reprezentowaną jako medium właściwe dla  $N$ ) oraz (iii) umożliwia dla  $S$  określone scenariusze (wzory) działania (również scenariusze myślenia – jeśli mowa o człowieku) w obrębie medium  $N$ .

(II) W *stosunku do  $N$*  zamknięcie poznawcze należy rozumieć jako sytuację, w której powstaje nisza  $N^*$ , która *bierze za swoją podstawę medium właściwe dla  $N$*  i przekształca dziedzinę informacji, problemów i schematów działania (myślenia) w obrębie  $N$  w taki sposób, że uniemożliwia (i) poznawczy dostęp do części przedmiotów i/lub zasobów informacji, które były dostępne w  $N$ ; lub (ii) do części problemów ukazanych w  $N$ ; lub (iii) uniemożliwia przynajmniej jeden ze scenariuszy działania możliwych w  $N$ .

Widać tu kilka interesujących rzeczy. Warto jednak zaznaczyć, zanim przejdziemy dalej, że mamy tu do czynienia z wyidealizowanym „modelem”, zaś w rzeczywistości najprawdopodobniej nasze nisze poznawcze mają *wbudowany komponent poznawczego zamknięcia*. Ktoś mógłby bowiem spytać, czy każde zniekształcenie niszy poznawczej stanowi już pełnoprawne zamknięcie poznawcze. Otóż, zgodnie z (II), tak; faktycznie jest to jednak kwestia skali czy też rozmiaru owych zniekształceń, stąd praktyczne zastosowanie kategorii zamknięcia poznawczego (odpowiedź na pytanie, czy w jakiejś konkretnej sytuacji *można już mówić o zamknięciu poznawczym*) jest zależne od kontekstu.

Aby uniknąć nieporozumień, trzeba też odróżnić zamknięcie poznawcze od *selektywności* charakteryzującej *każdy* poznawczy dostęp do świata. Punkty (I) i (II) pozwalają tego dokonać, jak się zdaje, w jasny sposób. Jeśli z punktu (I), a konkretnie z faktu, że  $N$  umożliwia dostęp do *wybranych* obiektów czy fragmentów świata oraz umożliwia *tylko niektóre* scenariusze działań, ktoś wyciąga wniosek, że inna grupa działań pozostaje w  $N$  *niemożliwa*, to z gruntu niewłaściwie stawia sprawę. Dostęp do obiektów nienależących do medium  $N$  oraz odpowiadające im scenariusze działania są wprawdzie w *trywialnym sensie* niemożliwe w  $N$ , lecz *nie dlatego, że coś je uniemożliwia*, lecz po prostu dlatego, że, by tak rzec, nie są tam brane pod uwagę, tj. nie należą do medium  $N$ . Mówiąc zaś o *uniemożliwianiu* pewnych działań i dostępu do wybranych fragmentów świata w *nietrywialnym sensie*, powinniśmy być zdolni wskazać, o jakie fragmenty i działania chodzi i jakie patologiczne przekształcenia w obrębie medium  $N$  za to uniemożliwianie odpowiadają. W tym sensie to, co poza medium niszy poznawczej, nie tyle jest w mocy jakiejś siły uniemożliwiającej dostęp poznawczy, co w ogóle od początku jest poza zasięgiem poznawczym. Jest więc różnica między czymś, co w ogóle nie mieści się w świecie skrojonym na poznawczą miarę danego podmiotu, a sytuacją, w której dostęp poznawczy jest przez jakieś czynniki *blokowany*. W każdą niszę wbudowana jest więc *selektywność*, ale *niekoniecznie* relacja *uniemożliwiania*, rozumiana jako, rzecz można, aktywne blokowanie poznawczego dostępu do świata.

Sytuacja opisana w punkcie (II) wykracza więc daleko – z istoty swojej – poza selekcję. Możemy zdać z tego sprawę dzięki zaproponowanemu tam specyficznemu zabiegowi – powiedziane jest tam mianowicie, że  $N^*$  *bierze za swoją podstawę*, a więc, można rzec, bierze jako materiał do przetworzenia to, co stało *jako medium* w  $N$ , i na *tej* podstawie aktywnie działa jako *uniemożliwiacz* poznawczego dostępu do tego, co zostało wcześniej udostępnione podmiotowi przez właściwie funkcjonującą niszę poznawczą  $N$ . Z ogółu tego, co zostało już wprowadzone do świata dostępnego dla  $S$ , zamknięcie poznawcze niejako wybiera określone elementy i działa na rzecz zablokowania doń poznawczego czy motorycznego dostępu. To jest, rzecz jasna, obraz znacznie uproszczony na potrzeby niniejszej analizy, chodzi jednak o uchwycenie istoty sprawy.

## 5. Zastosowania pojęcia zamknięcia poznawczego

Zastosowanie pojęcia zamknięcia poznawczego do ujęcia realnych czynności poznawczych i fenomenów społecznych wymagałoby uzupełnienia zarysowanego ujęcia o stosowną teorię przekonań, decyzji, działania (w tym grupowego działania) itd., niemniej warto przynajmniej wstępnie przyjrzeć się w tym no-

wym świetle zjawiskom zarysowanym w pierwszej części artykułu, przede wszystkim wzbudzającym największe kontrowersje bańkom informacyjnym. Ostatecznie bowiem wprowadzenie nowego pojęcia jest uzasadnione wówczas, gdy dobrze służy wydobyciu na światło dzienne takich własności realnych przedmiotów, które nie były wyraźnie dane we wcześniejszych ramach konceptualnych.

Zanim powrócimy do baniek informacyjnych, warto zaznaczyć, że szereg spośród żywo dyskutowanych dziś problemów społecznych ma niejako wbudowany aspekt poznawczy, a tym samym może mieć także wbudowany aspekt związany z zamknięciem poznawczym. Mowa tu o takich zjawiskach jak, przykładowo, nierówności dochodowe, przekładające się na nierówny dostęp do edukacji wyższej (Moulin i in. 2016), strukturalny rasizm (Bhopal 2018; Tate, Page 2018), gettoizacja przestrzeni miejskiej (Harding, Blokland 2014), by wymienić tylko kilka. W innej mojej pracy (Werner 2020) stosuję z kolei kategorię zamknięcia poznawczego do ujęcia zjawiska epistemicznego (poznawczego) kolonializmu – problem żywo dyskutowany w ostatnich latach w ramach tzw. postkolonializmu.

Niżej zajmę się bliżej dwoma z wprowadzonych wcześniej zagadnień – bańką informacyjną i wyspą poznawczą, podążając za sugestią Arfiniego i in. (2017), zgodnie z którą przestrzeń wirtualna może zostać ujęta jako swoista nisza poznawcza. Następnie powrócę krótko do kwestii racjonalności.

### 5.1. Bańka informacyjna nie sprowadza się do selekcji

Z zaproponowanej tu perspektywy widać, że istotą bańki informacyjnej, o ile jest ona egzemplifikacją zamknięcia poznawczego, nie jest sama selekcja informacji, egzekwowana dzięki zaawansowanym metodom profilowania użytkowników Internetu. Co więcej, sama selekcja zdaje się konieczna w świecie niezwykle bogatym w informacje; w świecie, w którym z konieczności musimy ograniczać naszą uwagę do kilku scenariuszy myślenia i działania spośród znacznie większej ilości możliwych do podjęcia dróg. Istotą wymienionych zjawisk, w zakresie, w jakim przekraczają granice niezbędnej selekcji i stają się egzemplifikacją zamknięcia poznawczego, byłoby *zubożenie samej dziedziny możliwości*; tej dziedziny, w której *dokonyje się selekcja*; istotą zamknięcia poznawczego jest bowiem, jak wskazaliśmy wyżej, takie zaaranżowanie relacji między podmiotem a jego otoczeniem, w wyniku którego występuje aktywne *uniemożliwienie* szeregu wcześniej umożliwionych czy też wyznaczonych przez prawidłową niszę poznawczą scenariuszy myślenia i działania.

To pozwala, w największym skrócie, oddalić argumenty tych, którzy gotowi byłiby bronić swoiście pojętej „naturalności” bańki informacyjnej jako „przedłużenia” naturalnych mechanizmów selekcji, czy wręcz „przedłużenia”

wpisanej w naszą egzystencjalną kondycję lokalności i związanej z tym perspektywiczności (aspektowego charakteru) naszego poznania. Lokalność jest bowiem *lokalnym otwarciem* (można dodać, że *jedynie* lokalnym, niemniej *otwarcie*) świata, podczas gdy patologiczne zjawisko, o którym tu mowa, jest, jak sama jego nazwa wskazuje, *lokalnym zamknięciem*, zablokowaniem dostępu.

Konkretniej, o ile mamy pojęcia niszy poznawczej i zamknięcia poznawczego, możemy w szczególności oddalić wymieniony już argument Kosińskiego (Livini 2017). Nisza poznawcza jest dziedziną lokalnych problemów i rozwiązań. Jeśli więc wirtualna przestrzeń, ujęta tutaj jako rozbudowa zwykłej czy realnej (w znaczeniu, w jakim „realne” jest przeciwstawione „wirtualnemu”) niszy danego podmiotu, zubaża zakres właściwych mu problemów do rozwiązania bądź zakres rozwiązań, to mamy do czynienia z zamknięciem poznawczym niezależnie od tego, jak olbrzymia jest liczba napływających danych mierzona w bitach. Pozostajemy przy tym w trybie warunkowym, nie rozstrzygając, czy tego rodzaju mechanizmy ograniczające rzeczywiście w istniejących bańkach informacyjnych występują, gdyż wymagałoby to osobnych studiów. Nie rozstrzygamy zatem o tym, czy istniejące w Internecie bańki informacyjne faktycznie są egzemplifikacją (ewentualnie w jakim stopniu) zamknięcia poznawczego; zadowalamy się pojęciowym odróżnieniem zamknięcia poznawczego od samej tylko selekcji informacji, tym samym formułując nowe pytanie o charakterze empirycznym. Rozstrzygnięcia co do natury internetowych platform i nośników treści nie mogą bowiem mieć charakteru *a priori*. Z tym zastrzeżeniem w pamięci warto przyjrzeć się raz jeszcze sprawie racjonalności w kontekście baniek informacyjnych i zamknięcia poznawczego.

## 5.2. Zamknięcie poznawcze a kwestia racjonalności

Jak zaznaczyliśmy wcześniej, sprawą kluczową, jeśli chodzi o zjawisko bańki informacyjnej, jest racjonalność umieszczonych w niej podmiotów. Stwierdziłszy, że warunki zaproponowane przez Ajdukiewicza (1949) nie są wystarczające, z uwagi na to, że wewnątrz bańki – ogólniej wewnątrz zamknięcia poznawczego – może zachodzić komunikacja między podmiotami, a nawet możliwe są tam jakieś procedury sprawdzające. Trzeba więc warunki Ajdukiewiczowskie niejako przenieść na poziom niszy poznawczej. Po pierwsze, należy umieścić ideał racjonalności w określonym środowisku (w duchu najnowszych propozycji tzw. racjonalności ekologicznej; patrz np. Gigerenzer 2010), w rezultacie czego określona grupa podmiotów zostaje skonfrontowana z pewnymi lokalnymi problemami do rozwiązania. Ajdukiewiczowska testowalność musi być więc mierzona jako zdolność do rozwiązania danego problemu zaistniałego w obrębie określonej niszy poznawczej we właściwej dla niego

skali czasu. Po drugie, mając na uwadze fakt, że z konieczności budujemy sobie pewien skrojony na naszą miarę obraz świata, czyli niszę poznawczą (o czym skądinąd Ajdukiewicz pisał sporo w ramach swej teorii schematów pojęciowych; patrz Ajdukiewicz 1934), a możemy także mówić o obrazach świata dzielonych wewnątrz pewnej grupy, to Ajdukiewiczowska komunikowalność musi znaczyć komunikowalność między obrazami świata, czyli *komunikowalność między różnymi niszami poznawczymi*, nie zaś tylko między jej mieszkańcami.

Aby to zmodyfikowane rozumienie testowalności i komunikowalności lepiej zrozumieć i wyrazić, należałoby więc w pierwszej kolejności zdefiniować jakieś *warunki porównywalności dwóch nisz poznawczych*. Roboczo – dwie nisze będą porównywalne wówczas, gdy właściwe dla nich systemy granic/rozróżnień pomiędzy przedmiotami, faktami, procesami i zdarzeniami są przynajmniej w przybliżeniu i w pewnych fragmentach – *ceteris paribus* – identyczne (o tej samej rozdzielczości). W uproszczeniu – jeśli właściwe im sposoby porządkowania świata mają jakieś elementy wspólne. Następnie można zestawiać ze sobą pojawiające się w obrębie dwóch nisz problemy; schematy działania i myślenia, a wśród owych schematów – możliwe rozwiązania rzeczonych problemów.

Gdy mowa o racjonalności, interesuje nas przede wszystkim aspekt pragmatyczny, a więc zbiory problemów i rozwiązań. Proponuję więc, że w odniesieniu do niszy poznawczej charakterystycznej dla człowieka, wyjściowym *warunkiem racjonalności podmiotów znajdujących się w określonej niszy poznawczej jest porównywalność owej niszy do innych nisz poznawczych*. Inter-subiektywna komunikowalność nie wystarcza, jeśli mamy grupę ludzi, którzy dzielą jedną niszę poznawczą, ta zaś przekształca się w patologiczny sposób do postaci poznawczego zamknięcia. Mamy bowiem wówczas sytuację, w której jednostki komunikują się bez problemu, lecz skoro odbywa się to *wewnątrz* dzielonego przez nich patologicznego środowiska poznawczego, jeśli można tak powiedzieć, to nie sposób przypisać im cnoty racjonalności.

Następnie, testowalność rozumiana jako zdolność do rozwiązania problemu pojawiającego się w obrębie określonej niszy poznawczej musi być pojmowana jako testowalność we wszystkich niszach porównywalnych. Jeśli więc jakiś problem pojawia się i jest rozwiązywany, a następnie rozwiązanie to jest testowalne tylko w jednym obrazie świata, by tak rzec, i nie da się tego problemu wraz z rozwiązaniami „odtworzyć” czy wyartykułować w porównywalnym obrazie świata, to jest to wyraźna wskazówka irracjonalności.

Zamknięcie poznawcze ma więc negatywne skutki dla racjonalności przekonań i działań. Oto bowiem budujemy przekonania, podejmujemy decyzje i poszukujemy uzasadnienia w przestrzeni zredukowanej; w przestrzeni, która nie tyle selekcionuje czy filtruje nasz dostęp poznawczy, mając na uwadze ograniczenia czasu i zasobów poznawczych (np. pamięci krótko-, średnio-

i długotrwałej), lecz *przebudowuje przestrzeń, w której owa selekcja się odbywa, systematycznie uniemożliwiając dostęp poznawczy do tego, co przy normalnej konstrukcji niszy poznawczej byłoby co do zasady dostępne, i redukując porównywalność patologicznej niszy z innymi niszami poznawczymi*. Na tym, jak sądzę, zasadza się *zasadnicze* niebezpieczeństwo związane z zamknięciem poznawczym dotyczącym człowieka.

Bańka informacyjna, o ile jest egzemplifikacją zamknięcia poznawczego, nie polega więc w tym ujęciu na tym, że algorytm jedynie dobiera dzisiejszą treść pod kątem naszych wczorajszych wyszukiwań, utrzymując nas w komfortowym przekonaniu, że nasze poglądy są dobrze uzasadnione, zaś przeciwnie poglądy mają słabsze podstawy. Taki złudny komfort jest być może czymś negatywnym, lecz nie on stanowi istotę zamknięcia poznawczego. Patologia zwana tutaj zamknięciem poznawczym zaczynałaby się dopiero w punkcie, w którym nasze poglądy czy przekonania jawiłyby się nie *jako przekonania* w gruncie rzeczy – a więc z definicji jako element *zbioru możliwych odpowiedzi na określone pytania i możliwych rozwiązań określonych problemów* – lecz jako opis świata, który na skutek przebudowania właściwego mu kontekstu problemowego, a więc na skutek oderwania od realnych problemów do rozwiązania, ulega swoistej absolutyzacji. Obrazowo można powiedzieć, że w opisywanej sytuacji, na skutek zablokowania dostępu podmiotów do właściwego zbioru problemów, żywione przez nich przekonania tracą swą właściwą funkcję, tj. dostarczanie odpowiedzi na określone pytania, i w konsekwencji zaczynają niejako żyć własnym życiem.

O ile tak ująć sprawę bańki informacyjnej, to w odróżnieniu od tego, co zdaje się przyjmować *a priori* Kosiński, zasób wiedzy przynależny jednostce lub grupie należy szacować *w relacji do problemów, które ta jednostka lub grupa ma rozwiązać*. Następnie, zasoby wiedzy dwóch jednostek czy grup można sensownie porównywać tylko o tyle, o ile mają one do rozwiązania te same bądź podobne problemy. W ten sposób nakładamy pewne ograniczenia na retorycznie efektowne, lecz w istocie niewiele wnoszące stwierdzenia, że dzisiejsi użytkownicy Internetu, zamieszkujący, powiedzmy, małe miasteczko na Podkarpaciu albo we wspomnianej już Pensylwanii, są w lepszej sytuacji poznawczej niż ich przodkowie. Otóż są w lepszej sytuacji pod warunkiem, że *mając podobne problemy, posiadają więcej zasobów do ich rozwiązania*. Jeśli jednak mają znacząco odmienne problemy do rozwiązania, to o porównywaniu nie może być mowy, a tym samym twierdzenie, że Internet jako taki przyczynia się do ich poznawczego dobrostanu, jest retorycznie efektowne, lecz pozabawione właściwej treści.

Ponadto, ujmując sprawę z perspektywy racjonalności pojętej jako Ajdukiewiczowska komunikowalność, aczkolwiek nie tyle między jednostkami, co między niszami poznawczymi, to znów nie jest *a priori* oczywiste, że nisze poznawcze budowane w wirtualnym świecie są, pod względem zgromadzonej

tam wiedzy, bardziej zaawansowane niż dawniejsze (chciałoby się rzec – analogowe) nisze poznawcze. Głos krytyków baniek informacyjnych można w tym kontekście rozumieć jako twierdzenie, że jest wprost przeciwnie – że nisze poznawcze (a więc obrazy świata) tworzone przez media społecznościowe i inne narzędzia *on-line* są w mniejszym stopniu wzajem porównywalne niż analogowe obrazy świata, a tym samym gorzej służą ideałowi racjonalności.

### 5.3. Wyspa poznawcza nie kwestionuje roli ekspertów

Wyspę poznawczą w rozumieniu Thi Nguyena (2018) można rozumieć jako niszę poznawczą budowaną i dzieloną przez określoną grupę ekspertów danej dziedziny czy poddziedziny nauki. Taka nisza/wyspa definiowana jest przez zbiór obiektów, do których rzeczona nisza zapewnia dostęp, następnie przez zbiór problemów, rozwiązań i działań charakteryzujących daną (pod)dziedzinę nauki. Zbiór taki może wchodzić w relacje porównywalności z odpowiednimi zbiorami przypisanymi innym (pod)dziedzinom. Można więc mówić o komunikowalności (jej stopniach) rozpatrywanej niszy poznawczej w porównaniu z innymi niszami poznawczymi. By posłużyć się trywialnym przykładem, komunikowalność pomiędzy specjalistami z zakresu chemii organicznej a specjalistami z zakresu fizjologii komórki jest warunkiem koniecznym współczesnych nauk o życiu.

Komunikowalność występuje wówczas, gdy nisze eksperckie są porównywalne, a więc gdy zbiory obiektów, problemów, rozwiązań i działań mają część wspólną (w szczególności chodzi o wspólne problemy z jednej strony i wspólne metody i praktyki badawcze z drugiej).

Fakt, iż poszczególne grupy ekspertów budują oddzielne nisze poznawcze (wyspy), nie stanowi problemu tak długo, dopóki nisze te są porównywalne (a więc dopóki uczeni mogą się komunikować; czy to faktycznie czynią – to już inna sprawa). Od tej sytuacji należy jednak odróżnić sytuację, by tak rzec, znacznie dalej idącą – taką mianowicie, w której owe wyspy/nisze poznawcze nie mają żadnej części wspólnej w zakresie problemów i rozwiązań. W rezultacie tego, komunikacja między nimi nie tylko aktualnie nie zachodzi, lecz jest uniemożliwiona. Wówczas mamy do czynienia z zamknięciem poznawczym.

O ile pociągnąć metaforę wyspy zaproponowaną przez Thi Nguyena, to można powiedzieć tak: czym innym jest sytuacja, w której mamy wyspę wprawdzie oddzieloną od reszty kontynentu lub innych wysp, która jednak zasadniczo jest dostępna dla kogoś, kto podejmie odpowiednie wysiłki (dopłynie; konkretnie – opanuje odpowiedni aparat pojęciowy i metodologię), czym innym zaś sytuacja rozbitka na wyspie, o której nikt nie wie, a tym samym nawet nie rozważałby próby dotarcia do niej (wskutek czego także i ów rozbitek z czasem organizuje sobie życie w warunkach zupełnej niewiedzy o biegu zdarzeń w reszcie świata).

Kategoria zamknięcia poznawczego pozwala więc na dokonanie stosunkowo subtelny rozróżnienia pomiędzy różnymi sensami, które można przypisać idei wyspy poznawczej, a tym samym pomiędzy *de facto* różnymi zjawiskami podciągniętymi pod to pojęcie.

## 6. Zakończenie

Podsumowując, niniejszy artykuł omawiał pojęcie zamknięcia poznawczego, odnoszące się do patologicznej formy niszy poznawczej. Zawarte w części sprawozdawczej uwagi miały także na celu rozszerzenie oryginalnego pojęcia niszy poznawczej zaproponowanego przez Tooby'ego i DeVore'a. Następnie, poruszona została sprawa realnych egzemplifikacji zamknięcia poznawczego. Spośród wielu kandydatów, głębiej zanalizowaliśmy kategorię bańki informacyjnej, kilka słów poświęcając także idei wyspy poznawczej. Okazało się, że wbrew temu, co najczęściej spotyka się w literaturze przedmiotu, istotą tych zjawisk nie jest sama selektywność informacji, lecz – o ile mogą zostać uznane za wcielenia zamknięcia poznawczego (co samo w sobie stanowi problem empiryczny) – strukturalne przekształcenia wewnątrz dziedziny, w której informacje są powoływane do istnienia. Wreszcie rozważyliśmy także kwestię racjonalności – ona to stanowiła zasadniczy przedmiot badania w tym tekście. Można bowiem przypuszczać, że racjonalność jest zagrożona w wyniku powstawania zamknięcia poznawczego. W oparciu o klasyczną koncepcję Ajdukiewicza, uznaliśmy, że warunkiem racjonalności przekonań jest porównywalność nisz poznawczych, w których te przekonania zjawiają się jako odpowiedzi na określone problemy, co stanowi rozszerzenie oryginalnego warunku komunikowalności. Następnie, oryginalny warunek testowalności został analogicznie zmodyfikowany, w rezultacie czego uznaliśmy, że przekonanie jest racjonalne, jeśli jest testowalne we wszystkich niszach porównywalnych z tą, w której powstało. Takie ujęcie racjonalności pozwoliło sprecyzować nasze intuicyjne przeświadczenie, że ludzie pozostający w zamknięciu poznawczym, np. w internetowej bańce informacyjnej (o ile ta jest faktycznie egzemplifikacją zamknięcia poznawczego), żywią w rezultacie tego zamknięcia pewne irracjonalne przekonania.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1934), *Das Weltbild und die Begriffsapparatur*, „Erkenntnis” IV, s. 259–287.
- Ajdukiewicz K. (1949), *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa: Czytelnik.



- Alston W. (1989), *Epistemic Justification*, Ithaca: Cornell University Press.
- Arfini S., Bertolotti T., Magnani L. (2017), *Online communities as virtual cognitive niches*, „Synthese”, DOI: 10.1007/s11229-017-1482-0.
- Barnett R. (1997), *Higher education: A critical business*, Buckingham, UK: Open University Press.
- Bertolotti T., Magnani L. (2017), *Theoretical considerations on cognitive niche construction*, „Synthese”, s. 4757–4779.
- Bhopal K. (2018), *White privilege: The myth of a post-racial society*, Bristol: Policy Press.
- Chemero A. (2009), *Radical embodied cognitive science*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Clark A. (2005), *Word, niche and super-niche: How language makes minds matter more*, „Theoria” 54, s. 255–268.
- Clark A. (2006), *Language, embodiment, and the cognitive niche*, „Trends in Cognitive Science” 10 (8), s. 370–374.
- Dretske F. (2004), *Naturalizowanie umysłu*, przeł. B. Świątczak, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Elton Ch.S. (1927), *Animal ecology*, New York: Macmillan.
- Flaxman S., Goel S., Rao J.M. (2016), *Filter Bubbles, Echo Chambers, and Online News Consumption*, „Public Opinion Quarterly” 80, s. 298–320.
- Floridi L. (2006), *The logic of being informed*, „Logique et Analyse” 49 (196), s. 433–460.
- Gibson J.J. (1979), *The ecological approach to visual perception*, Boston: Houghton Mifflin.
- Gigerenzer G. (2010), *Rationality for Mortals: How People Cope with Uncertainty*, Oxford: Oxford University Press.
- Godfrey-Smith P. (2016), *Individuality, subjectivity, and minimal cognition*, „Biology & Philosophy” 31, s. 775–796.
- Goldman A. (1979), *What is Justified Belief*, w: G. Pappas (red.), *Justification and Knowledge*, Dordrecht: D. Reidel.
- Habgood-Coote J. (2019), *Stop Talking about Fake News*, „Inquiry” 62 (9–10), s. 1033–1065.
- Harding A., Blokland T. (2014), *Urban Theory: A critical introduction to power, cities and urbanism in the 21st century*, Los Angeles: SAGE.
- Horkheimer M., Adorno T. (2010), *Dialektyka oświecenia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hutchinson G.E. (1957), *Concluding remarks*, „Cold Spring Harbor Symposia on Quantitative Biology” 22, s. 415–427.
- Hutto D., Myin E. (2013), *Radicalizing enactivism: Basic minds without content*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Korzeniewski B. (1998), *Trzy ewolucje. Ewolucja wszechświata, ewolucja życia, ewolucja świadomości*, Kraków: Korona.
- Laland K.N., Odling-Smee J., Feldman M.W. (1999), *Evolutionary consequences of niche construction and their implications for ecology*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 96, s. 10242–10247.
- Laland K.N., Odling-Smee F.J., Feldman M.W. (2000), *Niche construction, biological evolution and cultural change*, „Behavioral and Brain Sciences” 23 (1), s. 131–175.

- Laland K.N., Sterelny K. (2006), *Seven reasons (not) to neglect niche construction*, „Evolution” 60, s. 1751–1762.
- Lavelle D. (2018), *From ‘Slimeball Comey’ to ‘Crooked Hillary’, why Trump loves to brand his enemies*, „The Guardian”, 27.04.2018, <https://www.theguardian.com/us-news/shortcuts/2018/apr/17/presidents-nicknames-slimeball-comey-former-fbi-director>
- Lewontin R. (2000), *The triple helix: Gene, organism, and environment*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Livini E. (2017), *A Stanford psychologist says internet culture isn’t as toxic as it feels*, „Quartz”, <https://qz.com/1055662/a-stanford-psychologist-says-internet-culture-isnt-as-toxic-as-it-feels/> [02.08.2018].
- Matz S.C., Kosinski M., Nave G., Stillwell D.J. (2017), *Psychological targeting as an effective approach to digital mass persuasion*, „Proceedings of the National Academy of Sciences”, DOI: 10.1073/pnas.1710966114.
- Millgram E. (2015), *The Great Endarkenment: Philosophy for an Age of Hyper-specialization*, Oxford: Oxford University Press.
- Moreno A., Umerez J., Ibañez J. (1997), *Cognition and life: The autonomy of cognition*, „Brain and Cognition” 34, s. 107–129.
- Moulin L., Flacher D., Harari-Kermadec H. (2016), *Tuition fees and social segregation: Lessons from a natural experiment at the University of Paris 9-Dauphine*, „Applied Economics” 48 (40), s. 3861–3876, DOI: 10.1080/00036846.2016.1148253.
- Mueller R.S. III (2019), *Report on the Investigation into Russian Interference in the 2016 Presidential Election*, vol. I, Washington D.C.: US Department of Justice, <https://www.justice.gov/storage/report.pdf> [17.09.2019].
- Mukerji N. (2018), *What is Fake News?*, „Ergo” 5, s. 923–946.
- Nagel T. (1997), *Widok znikąd*, przeł. C. Cieśliński, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Odling-Smee F.J., Laland K.N., Feldman M.W. (2003), *Niche construction: The neglected process in evolution*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Pariser E. (2011), *The filter bubble: What the Internet is hiding from you*, London: Penguin.
- Peacocke C. (2003), *The realm of reason*, Oxford: Oxford University Press.
- Piłat R. (2007), *O istocie pojęć*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Pinker S. (2003), *Language as an adaptation to the cognitive niche*, w: M.H. Christiansen, S. Kirby (red.), *Language evolution*, Oxford: Oxford University Press, s. 16–37.
- Pinker S. (2010), *The cognitive niche: Coevolution of intelligence, sociality, and language*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 17 (Suppl. 2), s. 8993–8999.
- Rowlands M. (1999), *The body in mind: Understanding cognitive processes*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Searle J.R. (2001), *Rationality in action*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Smith B. (1996), *Mereotopology: A theory of parts and boundaries*, „Data & Knowledge Engineering” 20, s. 287–303.
- Smith B., Brogaard B. (2002), *Quantum mereotopology*, „Annals of Mathematics and Artificial Intelligence” 36, s. 153–175.

- Smith B., Varzi A. (1999), *The Niche*, „Noûs” 33 (2), s. 214–238.
- Stoffregen T.A. (2003), *Affordances are properties of the animal-environment system*, „Ecological Psychology” 15, s. 115–134.
- Szahaj A. (2008), *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Tate S.A., Page D. (2018), *Whiteness and institutional racism: Hiding behind (un)conscious bias*, „Ethics and Education” 13 (1), s. 141–155.
- Thi Nguyen C. (2018), *Cognitive islands and runaway echo chambers: Problems for epistemic dependence on experts*, „Synthese” 197, s. 2803–2821, DOI: 10.1007/s11229-018-1692-0.
- Thompson E. (2007), *Mind in life: Biology, phenomenology, and the sciences of mind*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Tooby J., DeVore I. (1987), *The reconstruction of hominid behavioral evolution through strategic modeling*, w: W.G. Kinzey (red.), *Primate models of hominid behavior*, Albany: Suny Press, s. 183–237.
- Trilling D., Van Klinger M., Tsfati Y. (2017), *Selective exposure, political polarization, and possible mediators: Evidence from the Netherlands*, „International Journal of Public Opinion Research” 29 (2), s. 189–213, DOI: 10.1093/ijpor/edw003.
- Van Duijn M., Keijzer F., Franken D. (2006), *Principles of minimal cognition: Casting cognition as sensorimotor coordination*, „Adaptive Behavior” 14, s. 157–170.
- Varela F., Thompson E., Rosch E. (1991), *The embodied mind: Cognitive science and human experience*, Cambridge MA: MIT Press.
- Varzi A. (2007), *Spatial reasoning and ontology: Parts, wholes, and locations*, w: M. Aiello, I. Pratt-Hartmann, J. van Benthem (red.), *Handbook of spatial logics*, Berlin: Springer, s. 945–1038.
- Víře-Freiberga V., Däubler-Gmelin H., Hammersley B., Pessoa Maduro L.M.P. (2013), *A free and pluralistic media to sustain European democracy*, <http://ec.europa.eu/digital-agenda/sites/digital-agenda/files/HLG%20Final%20Report.pdf>
- Werner K. (2017), *Zarys internalizmu ekologicznego w filozofii umysłu*, „Filozofia Nauki” 25 (1), s. 5–30.
- Werner K. (2018), *Enactivism and Construction of the Cognitive Niche*, „Synthese”, DOI: 10.1007/s11229-018-1756-1.
- Werner K. (2019a), *Philosophy in Poland: Varieties of Anti-Irrationalism. A Commitment to Reason without the Worship of Reason*, „Philosophia”, DOI: 10.1007/s11406-019-00074-8.
- Werner K. (2019b), *Cognitive confinement: Theoretical considerations on the construction of a cognitive niche, and on how it can go wrong*, „Synthese”, DOI: 10.1007/s11229-019-02464-7.
- Werner K. (2020), *Cognitive Confinement, Embodied Sense-making, and the (De) Colonization of Knowledge*, „Philosophical Papers”, DOI: 10.1080/05568641.2020.1779603.
- Williamson T. (1990), *Identity and Discrimination*, Cambridge, MA: Blackwell.
- Zuiderveen Borgesius F., Trilling D., Möller J., Bodó B., de Vreese C., Helberger N. (2016), *Should we worry about filter bubbles?*, „Internet Policy Review” 5 (1), DOI: 10.14763/2016.1.401.

K o n r a d   W e r n e r

**Cognitive confinement.**  
**Structural ignorance and the problem of rationality**

**Keywords:** *K. Ajdukiewicz, cognitive confinement, cognitive island, cognitive niche, filter bubble, rationality*

The purpose of this paper is to introduce the concept of cognitive confinement. This aim is realized stepwise. First, the notion of cognitive niche is discussed. A cognitive niche is the sum of information and cognitive skills attributed to a specific subject (or species); these resources determine the subject's cognitive ability – beginning with her perceptual apparatus, and extending (in the case of humans) intellectual capacities such as conceptualization and thinking. The paper examines two social phenomena that justify speaking of the cognitive niche and its alterations – the phenomena referred to as *filter bubble* and *cognitive island*. The second part of the paper introduces and discusses the notion of cognitive confinement. The latter refers to a pathological form of cognitive niche; it is a cognitive niche that impoverishes or distorts the epistemic interests of its inhabitant, so to speak, by actively blocking his/her access to some sources of information, problems and solutions. Finally, all of the issues mentioned can be viewed in the light of the problem of rationality (as it was understood by Kazimierz Ajdukiewicz). At the end of the day, it is the alleged irrationality of beliefs that gives rise to the filter bubbles and sparks lively debates in the social and political sciences these days.